WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ŁÓDŹ 31-I-36 A

ROK XIV. | PIĄTEK, 31 STYCZNIA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 31

Gen. LOPEZ-CONTRERAS obrany został prezydentem republiki Venezueli.

PAETS, prezydent Estonji, postanowił zmienić konstytucję estońską.

Aresztowanie zamachowców petardowych w Łodzi

W więzieniu osadzono 22 osoby. — Szczegóły akcji sabotażowej terorystów

ŁÓDŹ, 31 stycznia.

Jak się dowiadujemy, akcja władz, zmierzająca do ujęcia terorystów, którzy podrzucili petardy w sklepach przy ul. Zawiszy i Piotrkowskiej — dała pozytywne rezultaty.

Zamachy, dokonane w Łodzi, stoją w ścisłej łączności z zamachami, dokonanemi w Warszawie, Częstochowie, Truskolasach i w Wilnie. Wszystkie te

AKTY TERORU

były dziełem jednego z prawicowych stronnictw opozycyjnych. Organizacja ta wyłoniła z siebie

CAŁY SZEREG BOJÓWEK,

polecając im sianie niepokoju i dokonywanie zamachów petardowych. Bojówki te zostały wyeliminowane ze stronnictwa i nie utrzymywały z niem żadnego kontaktu, dlatego też władze napotykały się z wielkiemi trudnościami w czasie prowadzenia dochodzenia.

W wyniku śledztwa ujęci zostali sprawcy rzucenia bomby na sklep Borowieckiej przy ul. Zawiszy w Łodzi do sklepu S. Wintera przy ul. Piotrkowskiej. Znani są również spólnicy osobnika aresztowanego w Łodzi przy ul. Sienkiewicza, przy którym znaleziono większą ilość materjału wybuchowego.

Policja przeprowadziła szereg aresztowań w całej Polsce i ujawniła również

SPRAWCÓW ZAMACHÓW PETARDOWYCH

w Wilnie i Częstochowie. W rezultacie aresztowano w Łodzi 22 osoby, w Warszawie 12 osób, w Wilnie 8, i w Częstochowie 6 osób. Po ukończeniu dochodzenia nazwiska aresztowanych zostaną podane do wiadomości publicznej.

Kongres lokalny pracowników samorządowych

Łódź, 31 stycznia.

(k) Dowiadujemy się, że ogólnopolski kongres pracowników samorządowych odbędzie się w Warszawie w dniu 9 lutego r. b.

Na kongresie tym omówione zostaną sprawy nowych przepisów służbowych o odpowiedzialności dyscyplinarnej, o uposażeniach oraz o ubezpieczeniu emerytalnem.

Z Łodzi wyjeżdża na kongres liczna delegacja organizacji pracowników samorządowych w składzie 30 osób.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi kongres lokalny pracowników samorządowych, celem omówienia wyżej wymienionych spraw. Obrady kongresu lokalnego odbywać się będą w nowowybudowanym domu związkowym na Wodnym Rynku 13. Udział w kongresie wezmą delegaci poszczególnych działów pracy w samorządzie miejskim, delegaci poszczególnych instytucyj i członkowie zarządu oraz kilku zaproszonych posłów.

Pochmurno i chłodno

Łódź, 31 stycznia.

Dziś o godz. 7-ej rano termometr wskazywał 0,9 st. barometr. 738,4 mm. Tendencja barometryczna — stan stały. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Najwyższa temperatura doby ubiegłej 2,7 st. najniższa — 0,5 st. Pogoda w dalszym ciągu bez zmian, pochmurno i chłodno.

KARUZELA

Obrazkowy tygodnik przygód — ciekawych i wesołych —

dla dzieci, młodzieży i dorosłych

8 wielkich kolorowych stron

Cena 10 groszy

Zamordowanie dwuch kobiet w Krakowie

23-letnia właścicielka mieszkania oraz jej sublokatorka ofiarami strasznej zbrodni

Kraków, 31 stycznia.

W dniu wczorajszym **dokonano w Krakowie strasznej zbrodni, której ofiarą padły dwie młode kobiety a mianowicie 26-letnia Gertruda Gębalówna i 23-letnia Józefa Marsowa.** Marsowa zajmowała dwuizbowe mieszkanie w suterynie domu przy ul. Niklowej 26, a Gębalówna, która była prostytutką, mieszkała u Marsowej. Około północy przybyła do mieszkania druga prostytutka, zamieszkała u Marsowej, w towarzystwie jakiegoś kolejarza. Gdy weszła do pokoju, oczom jej przedstawił się straszny widok. **Zarówno Marsowa jak i Gębalówna leżały nieżywe. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe i władze. Lekarz stwierdził u Gębalówny głęboką ranę, zadaną ostrem narzędziem w okolicę serca.** Na ciele Marsowej stwierdził lekarz trzynaście ran, zadanych w plecy, trzy rany w klatkę piersiową i jedną w dolnej części brzucha. Prawdopodobnie zbrodniarz **najpierw zabił prostytutkę, a potem zaczął się znęcać nad jej gospodynią.**

Przybyli na miejsce przedstawiciele władz przesłuchali koleżankę zamordowanej, która zeznała, iż w chwili, gdy wchodziła do bramy domu, ujrzała wybiegającego z niej jakiegoś żołnierza. Po wykryciu zbrodni udała się niezwłocznie na ulicę, jednakże żołnierza owego już nie było. Zabójca użył prawdopodobnie bagnetu jako narzędzia zbrodni. **W wyniku dochodzenia policja aresztowała żołnierza Stanisława Barycza pod zarzutem dokonania zabójstwa. Wypiera się on wprawdzie winy, jednak został rozpoznany przez koleżankę zamordowanej.**

Obława w melinach pabjanickich

Aresztowano cztery osoby, podejrzane o zamordowanie ś. p. Wiktora Ratajczyka

Łódź, 31 stycznia.

(k) — Zbrodnia, dokonana przed kilku tygodniami w Pabjanicach przy ulicy Dolnej 14 na osobie ś. p. Wiktora Ratajczyka, stanowi w dalszym ciągu zagadkę kryminalną, której wyświetlenie natrafia na wielkie przeszkody.

W międzyczasie, jak wiadomo, aresztowano kilka osób, podejrzanych o udział w zbrodni, ale po wykazaniu swego alibi **wszyscy przytrzymani zostali zwolnieni z aresztu.**

Wczoraj dokonano ponownej obławy w melinach pabjanickich, w wyniku której aresztowano znowu cztery osoby, wobec których istnieją b. poważne podejrzenia w związku z zabójstwem ś. p. Ratajczyka.

Jest rzeczą bardzo możliwą, że wśród zatrzymanych wczoraj mętów znajdują się sprawcy mordu, którzy znajdowali się dotąd na wolności.

Ze względu na dobro śledztwa nazwiska zatrzymanych trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Nowe śledztwo w sprawie synka Lindbergha

Sensacyjne zarządzenie gubernatora stanu Yersey

Nowy Jork, 31 stycznia.

(PAT) Gubernator stanu New Jersey pismem do szefa policji Schwartzkopa polecił przeprowadzenie **nowego dochodzenia w sprawie porwania i zamordowania dziecka Lindbergha.** Gubernator poleca przeprowadzenie objektywnego dochodzenia iwyraża przekonanie, że Hauptmann nie mógł być sam jeden winowajcą zbrodni.

Motoryzacja armji abisyńskiej

i zmiana na stanowiskach dowódców

Kair, 31 stycznia.

(PAT) Donoszą tu z Addis - Abeby, że lewe skrzydło wojsk rasa Desta nawiązało kontakt z armją rasa Nasibu, która posunęła się znacznie na południo-zachód. Również w tym kierunku wyruszyły części korpusu wahiba-Paszy, **obficie zaopatrzone w samochody transportowe i działa.**

Wahib-Pasza podobno udał się do Sassabaneh, aby tam spotkać się z rasem Nasibu.

Dowództwo nad ufortyfikowanym rejonem Tembienu objął ras Kassa. Ras Seyum dowodzi samodzielną armją, stanowiącą lotna straż przednią frontu północne go.

Straszna katastrofa kolejowa w Ameryce

30 osób zostało rannych

Nowy Jork, 31 stycznia.

(PAT) W pobliżu Sunbury, w stanie Pensylwania, wykoleił się ekspress, zdążający do Nowego Jorku. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy pociąg znajdował się na moście na rzece Susquehanna. — Lokomotywa i dwa wagony spadły do rzeki. Jedna osoba utraciła życie, dwuch pasażerów dotychczas nie odnaleziono, 30 jest rannych.

Człowiek z obciętemi nogami

na torze kolejowym

Łódź, 31 stycznia.

(k) Na torze kolejowym Rokiciny—Czarnocin dziś na ranem jeden z przejeżdżających woźniców zauważył obok nasypu krwawiącego człowieka. **Miał on ucięte nogi powyżej kolan i pławił się cały we krwi. Do rannego wezwano lekarza miejskiego pogotowia ratunkowego z Łodzi.**

Jak się okazało straszliwie okaleczonym jest 19-letni Józef Wojdera z Łodzi. Nie wiadomo czy stracił on obydwie nogi wskutek nieszczęśliwego wypadku, czy też ktoś w celach zbrodniczych pchnął go pod pociąg.

Król rumuński opuścił Londyn

Londyn, 31 stycznia.

(PAT) Król rumuński Karol 2-gi przybył wczoraj na kontr-torpedowcu „Monrose" do Calais, a stamtąd osobnym pociągiem odjechał do Paryża.

Jedenastu królów i jedna królowa

Koronowane głowy na północy i południu Europy. — Najstarszy i najmłodszy monarcha.—Kobieta na tronie. — Kto reprezentował monarchje europejskie

na pogrzebie króla Jerzego V

(z) Londyn był w dniu pogrzebu zmarłego króla Jerzego V terenem **rendez-vous koronowanych głów i książąt krwi.**

Wśród królewskich gości żałobnych był jeden, który sam jeszcze nosi świeżą żałobę w sercu. **Młody król belgijski, Leopold II,** którego wiążą z nowoobranym królem W. Brytanji więzy przyjaźni, zaledwie przed kilku miesiącami sam kroczył za trumną, zawierającą szczątki jego **tragicznie zmarłej małżonki, królowej Astrid.**

Z trzech północnych krajów przybyli do Londynu **królowie Danji i Norwegji, podczas gdy sędziwego króla Gustawa szwedzkiego reprezentował następca tronu, Gustaw Adolf.** Król Szwecji jest najbardziej popularną osobistością wśród tych trzech monarchów. Gustaw V jest bowiem **zapalonym tenisistą,** a najpoważniejsi przedstatwiciele tego sportu poczytują sobie za zaszczyt stanąć na korcie z dostojnym graczem, który nosi koronę królewską już od 1907 roku.

Królowie Danji i Norwegji pochodzą z tej samej dynastji. Zanim **Haakon VII** wstąpił na tron norweski, był on księciem Karolem duńskim. Królestwo Norwegji istnieje w swej obecnej formie dopiero od roku 1905, kiedy to rozwiązana została unja personalna ze Szwecją. Norwegja zaproponowała koronę księciu duńskiemu, który przybrał imię Haakona, noszone przez sześciu królów dawniejszej epoki.

W Danji rządzi od 1912 r. król Krystjan X. Po zawarciu w roku 1918 unji personalnej z Islandją, rządy króla duńskiego rozciągnęły się również na tę samotnie na północy Atlantyku położoną wyspę. Podobnie jak dwaj jego skandynawscy „koledzy“, król Krystjan cieszy się wielką popularnością wśród obywateli swego kraju. Ponieważ Danja, Szwecja i Norwegja pozostały podczas wojny neutralne, ludność tych krajów bynajmniej nie ucierpiała, tak że **panuje tam dawny dobrobyt.** Prócz tego wszyscy trzej władcy skandynawscy zyskali sympatię swych poddanych swem wybitnie **demokratycznem usposobieniem.**

Spośród pięciu królów południowych monarcha włoski Emanuel III z dynastji Savoyskiej rządzi najstarszem królestwem świata. Jest on w obecnej chwili również najstarszym z panujących, albowiem **wstąpił na tron w 1900 roku.** Pozostałe kraje południowe mieszczą się po drugiej stronie Adrjatyku. Najmłodszym z nich jest **Albanja, której królem jest były oficer armji austrjacko-węgierskiej, Zogu I.**

Najmłodszym królem europejskim jest Piotr jugosłowiański; podniosły go do tej godności kule **morderców marsylskich, które zgładziły jego ojca.** Nie odczuwa on narazie ciężarów rządzenia, albowiem wyręcza go w tem rada regencyjna.

W sąsiedniej Bulgarji rządzi **król Borys, który objął stery rządu w 1918 r. po abdykacji swego ojca, Ferdynanda.**

Król Karol II wstąpił na tron w 1930 roku. Spędziwszy szereg lat na Zachodzie, przeniknięty został **kulturą francuską i angielską, którą usiłuje przeszczepić na grunt rumuński.**

Od paru zaledwie miesięcy wrócił na swój tron w Grecji **król Jerzy II,** który w swoim czasie, po abdykacji ojca swego, Konstantyna I, przez dwa lata trzymał ster rządu w swych rękach, póki rewolucja nie zmusiła go do opuszczenia kraju.

Jedyną kobietą na tronie królewskim jest Wilhelmina Holenderska, która jest prawdziwą matką swego narodu. Za czasów jej panowania zakończone zostało osuszanie wielkiego jeziora Zuide i oddanie wielkich połaci ziemi pod uprawę rolną. Królowa Wilhelmina jest władczynią, która rządzi sercami bezgranicznie jej oddanego narodu.

Mamy zatem w chwili obecnej w Europie **jedenastu królów i jedną królową na tronie.**

WOLNA TRYBUNA

„Smutna Zosieńża“ z POZNANIA: Drogie dziecko, mylnie sądzi Pani, że mamusia Jej nie zrozumie. To co Pani przeżywa obecnie, właściwe jest wszystkim kobietom na przestrzeni wieków. Matka Pani napewn orówniez, za czasów swej młodości, miała te same tęsknoty i życzenia i napewno Matka zrozumie Panią, a nawet postara się Jej dopomóc. Może Pani śmiało mówić o tem z Matką, która w takich sprawach winna być Pani powierniczką. Pozatem cieszy mnie bardzo poznanie młodej, a tak dzielnej dziewczynki, która jest podporą swojej rodziny i rodzeństwa i posiada tak wielkie zdolności kupieckie i energję, dzięki którym potrafiła uratować przedsiębiorstwo. W dzisiejszych czasach jest to wielkim wyczynem i naprawdę zasługuje na specjalne podkreślenie. Nie powinna Pani rezygnować z osobistego życia i marzeń na rzecz rodziny. Przedewszystkiem jedno da się pogodzić z drugiem. W międzyczasie rodzeństwo Pani podrośnie i pomoże Pani w dźwiganiu tego wspólnego ciężaru. Powinna Pani jednak każdą wolną chwilę wykorzystywać na bywanie w towarzystwach, na zabawach i wszędzie tam, gdzie spotkać można wiele młodzieży. Pani zalety napewno zwrócą uwagę tego mężczyzny, który szukać będzie dzielnej, pracowitej, energicznej i rozsądnej żony. Pani przecież nie zależy na blichtrze powodzenia, ale na prawdziwem uczuciu, które napewno stanie się Pani udziałem. Niech Pani nie narzeka, że straciła młodość. To nieprawda. To co Pani rozumie pod słowem młodzieńczej pustoty, Pani zamieniła na realną, wartościową pracę, dokazała Pani czegoś i podczas, gdy inne Jej rówieśnice zaczynają dopiero szukać sobie miejsca w życiu, Pani ma za sobą wielkie życiowe podboje i zwycięstwa.

PAN „A. C.“ w ŁODZI: W rubryce „Listy do odebrania“ podajemy pseudonimy, względnie cyfry osób, dla których nadeszła do redakcji korespondencja, z wezwaniem do nadesłania adresu, celem przesłania listu.

„WIELBICIELKA RODZIEWICZÓWNY“ w ŁODZI: Brzydtoa zewnętrzna może i powinna być zastąpiona pięknem duszy, które emanuje na zewnątrz i objawia się w oczach i uśmiechu. Niech Pani stara się być dobra, wyrozumiała i kultywować w sobie wszystkie dodatnie cechy prawdziwej kobiecości, a ręczę, że ten, kto Panią pozna bliżej, potrafi Ją ocenić naprawdę. Proszę zresztą nie sądzić, że ładna buzia jest wyłączną kwalifikacją do małżeństwa. Gdyby tak było nie mielibyśmy tylu szczęśliwych tylu szczęśliwych brzydkich żon i matek. Jeżeli się Pani uważnie rozejrzy, dostrzeże Pani wiele brzydkich, ale szczęśliwych mężatek i wiele ładnych panien bez powodzenia. A zatem uroda nie decyduje, przynajmniej o małżeństwie.

PAN ANTONI W KALISZU: Informacyj w tej sprawie udzieli Panu cech rzemieślniczy, albo związek przemysłu garbarskiego, lub zawodów pokrewnych. Placówki tego rodzaju napewno w Kaliszu istnieją. Otrzyma Pan w ten sposób dane wyczerpujące i potrzebne wskazówki.

Konkursy na najczarowniejszą kobietę...

Kobiety, które przekroczyły czterdziestkę, również pretendują do tytułu „królowej“. — 70 tysięcy „koronowanych“ obywatelek N. Jorku

Skandal „wyborczy“ w willi miljonera

(z) Konkursy piękności cieszą się największem powodzeniem w Ameryce. Słusznie wyraził się pewien Amerykanin, że **„gdy tylko zbiorą się dwie Amerykanki, zaraz żądają, by urządzić dla nich konkurs piękności“.** Jest to coprawda gruba przesada, pewne jest w każdym razie, że **niema na terenie Stanów Zjednoczonych magazynu lub przedsiębiorstwa, któreby nie posiadały swej „królowej“.** Pewien dziennik nowojorski stwierdził na podstawie przeprowadzonej ankiety, że w samym Nowym Jorku istnieje najmniej **70.000 „królowych“.**

Wiadomo jednak, że kobieta 40-letnia nie może już mieć wiele widoków na zaszczytny ten tytuł. Wybór taki jest bardzo rzadki i kobiety nie pierwszej młodości zdają sobie sprawę z tego, że pod względem urody i młodzieńczego wdzięku trudno im spółzawodniczyć z 20-letniemi dziewczętami.

Kobieta 40-letnia może jednak posiadać dużo czaru i uroku, to też ostatnio coraz bardziej przyjmują się **konkursy „na najczarowniejszą kobietę“** zamiast najpiękniejszą... Doświadczenie dowiodło, że **kobiety balzakowskie są bardziej ambitne i wrażliwe, aniżeli młode kobiety, które uczestniczą w konkursach piękności.**

Cały Nowy Jork śmiał się do rozpuku z wyniku konkursu, jaki odbył się niedawno w willi miljonera Stetsona. Do udziału w tym konkursie zaproszono 40 **kobiet, z których żadna nie miała mniej, niż 40 lat.** Największe szanse na zdobycie palmy pierwszeństwa miała pewna artystka, lecz równocześnie do tytułu „królowej“ pretendowała gospodyni domu, która była kobietą bynajmniej nie czarującą.

Przed decydującem zebraniem jury zostały puszczone w ruch najrozmaitsze intrygi. **Artystka otrzymała fikcyjną depeszę z Bostonu, wzywającą ją rzekomo w celu zawarcia korzystnej umowy. Inna konkurentka, posiadająca również szanse, zachorowała nagle w przeddzień konkursu.** Nie pomogło to wiele, gdyż w rezultacie wybór padł nie na panią domu, lecz na pewną **50-letnią niewiastę.**

Konkurs miał opłakany epilog. Między uczestnikami powstała kłótnia, która zamieniła się niebawem **w bójkę, podczas której na podłogę posypały się brylanty i szczątki jedwabnych sukien.** Obecni mężowie z wielkim trudem zdołali uspokoić swe „czarujące“ żony.

Skandal ten posiadał jednak odwrotną stronę medalu. Impreza została tak doskonale zareklamowana, że obecne **konkursy na „czarujące kobiety“ coraz bardziej wchodzą w modę.**

Opłakany stan garderoby Herriota

Francuski mąż stanu nie dba zupełnie o swój zewnętrzny wygląd

(z) W związku z ostatniem przesileniem gabinetowem we Francji, wymieniano również nazwisko **Herriota, jako ewentualnego kandydata na premjera.**

Przy okazji prasa zajmowała się osobą Herriota nietylko jako polityka, lecz i jako człowieka prywatnego.

Dzienniki uważają, że zarówno stanowisko społeczne, jak i fakt, że Herriot jest właścicielem dwuch fabryk jedwabiu w Lionie, wymagają od niego większej staranności w ubiorach. Ten wybitny polityk jednakże zwraca na swą powierzchowność aż nadto mało uwagi. **Garnitury swe nosi tak długo, aż wyłogi marynarki świeca się, jak posmarowane tłuszczem, a spodnie znajdują sie w niemniej opłakanym stanie.** Wówczas Herriot zamawia u swego krawca nowe ubranie, które również wyzyskuje do ostatnich możliwości.

Herriot posiada jednak i swe słabostki. Główną jego namiętnością jest **kolekcjonowanie fajek.** Posiada on w swym zbiorze szereg bardzo rzadkich i cennych okazów.

Drugą niewinną namiętnością Herriota jest **rybołóstwo.** Obfity połów może go nieraz wprowadzić w znacznie lepszy humor, aniżeli największe zwycięstwo polityczne.

Doniedawna Herriot posiadał jeszcze jedną słabość. Był on wielkim smakoszem i doskonałym znawcą kuchni francuskiej. Restauratorzy niezbyt jednak lubili go jako gościa, ponieważ **Herriot był bardzo wymagający i rzadko miał słowo uznania dla serwowanych mu potraw.** Od trzech lat jednak polityk francuski cierpi na chorobę nerek i żołądka, tak że musi przestrzegać bardzo **surowej djety.**

Gdzie znajduje się dziecko Lindbergha?

Intratny proceder autorek „sensacyjnych wiadomości“

(z) Pod wpływem ucieczki Lindbergha do Europy i denerwujących wiadomości o odroczeniu egzekucji Hauptmanna, znów odżyło w Stanach Zjednoczonych zainteresowanie dla sprawy **uprowadzenia małego synka amerykańskiego bohatera narodowego.**

Władze ze wszystkich stron otrzymują wiadomości o tem, że mały **Lindberg jest zdrów i znajduje się w tym czy innym krańcu Ameryki.** Wciągu 5-iu dni władze federalne otrzymały 68 takich meldunków z najrozmaitszych zakątków kraju. Większość tych listów podyktowana jest względami natury praktycznej. Stwierdzono mianowicie, że szereg kobiet, które były autorkami tych sensacyjnych doniesień, a zamieszkujących w jednym z dalszych stanów, **chciały się tą drogą dostać do Nowego Jorku czy Waszyngtonu, ażeby udzielić rzekomych szczegółów.**

W rzeczywistości jednak miały one jakieś **sprawy do załatwienia w stolicy** czy w N. Jorku i dążyły do tego, aby **na rachunek skarbu państwa się przejechać,** a w dodatku przez kilka dni dać temat do sensacyjnych wywiadów o tem, że u sąsiadów **„mieszka chłopiec, jak dwie krople wody podobny do dziecka Lindbergha“** i że dziecko to znalazło się u sąsiadów **„wśród niezwykle podejrzanych okoliczności“.**

Niektóre osoby zabierają nawet ze sobą do Nowego Jorku **dziecko sąsiadów,** nie zdradzając, oczywiście, celu swej podróży. W Nowym Jorku wychodzi, oczywiście, najaw, że dziecko nie ma nic spólnego z zaginionym i nieżyjącym synkiem Lindbergha, wobec czego osoba, posiadająca „poufne wiadomości“ **wraca znów na rachunek skarbu do swego rodzinnego miasta.**

Waszyngtońskie władze zmuszone były w końcu ogłosić postanowienie, w myśl którego wypadki wprowadzania ich w błąd będą karane.

Pies w roli swata...

Sensacyjny ślub arystokraty angielskiego z wychowawczynią do dzieci

(sb) Tematem rozmów w Anglji jest obecnie ślub znanego arystokraty księcia Hilla z panną Bertą Immer. Książę poznał pannę Immer w niezwykłych okolicznościach. Zauważył on na ulicy rannego psa. Nim miał czas się nim zaopiekować, doszła do psa jakaś przystojna dziewczyna, **wzięła go na ręce i zaniosła do najbliższego lekarza, gdzie kazała opatrzyć zwierzę.**

Książę, który jest sam członkiem stowarzyszenia przyjaciół zwierząt, zainteresował się dziewczyną, która zaopiekowała się rannym psem. Okazało się, że jest ona **wychowawczynią do dzieci w pewnej arystokratycznej rodzinie.** Byli to znajomi księcia. Hill przybył do nich i osobiście zetknął sie z dziewczyną, a obecnie odbył się ich ślub.

Imieniny P. Prezydenta Mościckiego

Przebieg jutrzejszych uroczystości

Łódź, 31 stycznia.

(k). — Jutro przypadają imieniny P. Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego.

W związku z tem we wszystkich szkołach powszechnych i średnich w Łodzi **młodzież zostanie zwolniona z normalnych zajęć,** jednak stawi się w swoich klasach, celem wzięcia udziału w nabożeństwach, jakie o godz. 9-ej rano odprawione zostaną **w świątyniach wszystkich wyznań na pomyślność Dostojnego Solenizanta.**

Po nabożeństwach młodzież powróci do szkół, gdzie **wygłoszone będą okolicznościowe pogadanki o życiu Prezydenta Rzeczypospolitej oraz o obecnej konstytucji Państwa Polskiego.**

O godz. 10-ej rano w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo celebrowane przez J. E. ks. biskupa Jasińskiego. W nabożeństwie tem udział wezmą przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, policyjnych oraz organizacyj społecznych, zawodowych itd.

W ciągu jutrzejszego dnia w wielu szkołach i organizacjach zorganizowane zostaną pozatem specjalne akademje.

Zimno-mokro! dlatego NIVEA
Najlepiej chronimy skórę nacierając 2 razy dziennie twarz i ręce Kremem NIVEA. Twarz i ręce pielęgnowane NIVEĄ będą zawsze dostatecznie odporne na ujemne wpływy zimna i słoty. Tylko NIVEA zawiera Euceryt i dlatego ta nadzwyczajna skuteczność!
Krem NIVEA od zł 0,40 do 2.60
Olejek NIVEA od zł 1,00 do 3,50
PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Nadchodzi fala mrozu...

Przygotowania na przyjęcie zimy.—Gorąca herbata, ciepłe obiady i węgiel dla bezrobotnych.—Kupcy się cieszą z uratowanego sezonu.—Termometr spada

Co mówi kierownik łódzkiej stacji meteorologicznej?

Łódź, 31 stycznia

(v) Państwowy Instytut Meteorologiczny zapowiada nadejście do Polski **fali mrozów.**

W związku z groźbą tej zapowiedzi zwróciliśmy się **do Łódzkiej Stacji Meteorologicznej** z prośbą o podanie bliższych danych w sprawie spodziewanego nadejścia mrozu.

Kierownik Instytutu **p. Potęga** uspokoił przedewszystkiem nasze obawy co do natężenia mrozu, wyjaśniając, że nagrzana przez tak długi okres pogód ziemia, wpłynie na **znaczne złagodzenie tej fali zimna,** która posuwając się ze Wschodu zaczyna już zwolna napływać.

Nadejścia czoła mroźnej fali należy oczekiwać w dniu **jutrzejszym lub pojutrze,** w zależności od siły wiatru wiejącego obecnie ze Wschodu. Dotychczas mieliśmy wiatr zachodni, który przynosił nam **masy nagrzanego powietrza z nad Adrjatyku,** co wpływało na ciepłą zimę tegoroczną. Wschodni wiatr kontynentalny wpłynął już na obniżenie temperatury, która w ciągu dnia wczorajszego wykazywała **tendencję zniżkową.** Podczas, gdy rano było jeszcze **2,2 stopnie ciepła, w południe termometr opadł do 1,7, wieczorem zaś był niecały stopień ciepła.**

Ponieważ wiatry zimowe nie często zmieniają kierunek, należy się spodziewać, że **mrozy, chłody i opady śnieżne potrwają do trzech tygodni.**

***

Zapowiedź zimy w lutym **ucieszyła kupców,** którzy martwili się spowodu straconego sezonu. Łagodna zima wpłynęłaby niewątpliwie na **wzmożenie fali protestów wekslowych i upadłości,** albo wiem detaliści, którzy przygotowali olbrzymie **zapasy ciepłych swetrów, czapek, szali, wełnianych pończoch i rękawiczek,** nic zupełnie **nie targowali.**

Liczą jeszcze na frekwencję **sklepy z przyborami sportowemi,** albowiem popyt **na narty, saneczki, łyżwy, narciarskie kostjumy, obuwie sportowe** itd. był w roku bieżącym **minimalny.**

Coprawda mroźny luty nie wystarczy na odbicie strat poniesionych wskutek złego sezonu, ale pomoże się nieco podreperować finansowo, a zatem **„lepiej późna zima, aniżeli wcale". — twierdzą kupcy** i sięgają do zapasów, patrząc z nadzieją na komunikaty Pima.

Nie cieszą się z zapowiedzi robotnicy i bezrobotni. Jedni dlatego, że wzrastają wydatki, którym i tak trudno jest podołać, a drudzy, — że przybędzie im **jeszcze jeden wróg do walki o byt codzienny.**

Bezrobotni **otrzymują węgiel na zimę** z zasiłków doraźnych, wydawanych przez Fundusz Pracy. Wzmoże się również frekwencja w bezpłatnych kuchniach, prowadzonych staraniem komitetu pomocy najbiedniejszym, gdzie **gorąca strawa rozgrzeje zziębnięte członki.**

Przygotowuje się również do nadejścia fali mrozów — Zarząd Miejski, wyciągając z lamusa **żelazne koszyki na koks,** który zapłonie przy zbiegach ruchliwszych ulic gdy rtęć w termometrze opadnie **do 10 stopni poniżej zera.**

Pozatem komitet Pomocy Najbiedniejszym. na wypadek mrozów, **urucho mi kuchnie polowe z gorącą herbatą,** którą będzie bezpłatnie rozdzielał bezrobotnym, marznącym na ulicy.

Przygotowania do przyjęcia zimy są już poczynione.

Włókniarze nie wypowiedzą umowy

Związki zawodowe wysunęły szereg postulatów, domagając się uwzględnienia ich do dnia 15 lutego r.b.

Łódź, 31 stycznia.

(k) — Zgodnie z naszą zapowiedzią, w dniu wczorajszym, odbyła się pod przewodnictwem b. posła Szczerkowskiego, **konferencja przedstawicieli wszystkich w przemyśle włókienniczym nie wypowiadać z dniem 1 lutego r. b.**

Zgłoszono natomiast szereg postulatów, które zostaną przesłane w dniu dzisiejszym przemysłowcom i okręgowej inspekcji pracy.

W postulatach tych związki zawodowe włókniarzy domagają się, **aby umowy zbiorowe w przemyśle włókienniczym były honorowane bezwzględnie we wszystkich fabrykach oraz, aby zostały podpisane przez fabryki i zakłady pracy które umów tych dotychczas nie podpisały.**

W następnym postulacie związki domagają się **przywrócenia płac cennikowych we wszystkich fabrykach, gdzie płace umowne nie są honorowane oraz płacenia za postoje w całym przemyśle włókienniczym według zasad, przewidzianych w umowach zbiorowych.**

Związki domagają się pozatem ustalenia odpowiednich norm obsługi wrzecion, krosien i maszyn, w granicach, których wykonywana praca wskutek przeprowadzonej racjonalizacji pracy nie będzie szkodliwa dla zdrowia robotników, oraz **ustalenia wyższych zarobków za zwiększoną wykonywaną pracę.**

Następnie związki domagają się udzielania we wszystkich fabrykach urlopów i wypłacenia należności za zaległe urlopy oraz cofnięcia zarządzenia Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, **znoszącego, wbrew obowiązującej umowie, płace dzienne, a wprowadzającego płace godzinowe.**

W ostatnim postulacie związki zawodowe włókniarzy domagają się zaprzestania wydalania delegatów fabrycznych i stosowania wobec nich represyj.

Na załatwienie wszystkich powyższych postulatów związki zawodowe **po dały termin ostateczny do dnia 15 lutego r. b., z tem, że o ile do tego czasu postulaty te nie zostaną uwzględnione — związki zawodowe zastrzegają sobie wolną rękę w dalszem postępowaniu.**

Robotnicy chcą okupować baseny

na Budach Stokowskich. — Protest przeciw zwolnieniu 150 robotników, którzy pozbawieni będą zasiłków

Łódź, 31 stycznia.

(k). — Jak wiadomo, na Budach Stokowskich trwają obecnie prace związane z wykańczaniem basenów, **przez które będzie przepływała czysta woda odprowadzana do wszystkich domów w naszem mieście.**

Przy pracach tych zatrudnionych **jest 150 robotników.** Wydział kanalizacji i wodociągów zarządu m. Łodzi obiecał związkom zawodowym, że wszyscy zatrudnieni obecnie przy wykańczaniu basenów robotnicy **pracować będą przez całą zimę.**

Tymczasem przed kilku dniami **150 robotników otrzymało wypowiedzenie, kończące się w dniu 8 lutego r. b.**

W związku z tem w dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie robotników z Bud Stokowskich, zgrupowanych w związku zawodowym „Praca", na którem zastanawiano się nad podjęciem odpowiedniej akcji w tej sprawie.

Wskazano, że w razie redukcji **150 robotników znajdzie się w tragicznej sytuacji, gdyż nigdy nie będą oni mogli korzystać z zasiłków zimowych, bo czasokres ich nadejdzie dopiero w marcu, a więc wówczas, gdy rozpoczęte zostaną nowe roboty sezonowe w Łodzi.**

Dlatego też zapadła uchwała, aby domagać się w zarządzie miejskim **podziału pracy** i bezwzględnie nieredukowania robotników.

W sprawie tej odbędzie się dziś w zarządzie m. Łodzi konferencja, w której udział weźmie p. wiceprezydent Godlewski i przedstawiciele związku zawodowego **„Praca".**

Zebrani uchwalili. że o ile dzisiejsza konferencja nie da pozytywnych rezultatów, z **dniem jutrzejszym przystąpią do okupowania basenów na Budach Stokowskich.**

Dziś odbędzie się również konferencja **w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z sezonowcami na rok 1936-37.**

Konferencja ta miała się odbyć wczoraj, ale w ostatniej chwili została odwołana i wyznaczona na dzień dzisiejszy.

Jak wiadomo, przedstawiciele poszczególnych związków sezonowców domagać się będą podwyższenia stawek dla sezonowców przez zrównanie ich ze stawkami, płaconemi w roku ubiegłym przez prywatnych przedsiębiorców.

Poradnik astrologiczny

31 STYCZEŃ 1936 r.

Podczas dzisiejszych godzin rannych z powodzeniem możemy załatwiać interesy wekslowe, rozpoczynać nowe interesy i nawiązywać stosunki z osobami na wybitnych stanowiskach. Począwszy od godz. 10-ej odczuwamy działanie gorszych wpływów. Należy unikać stosunków z osobami nie zasługującemi na nasze zaufanie i nie rozpoczynać procesów. Południe przyniesie krytyczne wpływy dla ruchu, komunikacji i zdrowia. Między godz. 13-tą a godz. 16-tą z powodzeniem możemy starać się o względy osób płci odmiennej i wdawać się w spekulacje. Okres ten sprzyja także pracy umysłowej i nadaje się do kupna i sprzedaży ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi. Koło godz. 17-ej pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe, a godz. 18-ta przyniesie niezwykłe pomysły i projekty na przyszłość i zainteresowanie literaturą i teatrem. Od godziny 18-ej do godz. 21-ej działają niepomyślne wpływy dla osób urodzonych w marcu, kwietniu i maju. Należy unikać zatargów z osobami starszemi i przełożonymi. Wieczór zapowiada się dobrze.

Dziecko dziś urodzone — szczere, sympatyczne, posiada zdolności w różnych kierunkach, żądne wiedzy, skłonne do krytyki, lubi kierować innymi

DWIE ATRAKCJE W JEDNYM DNIU.

Jutro, t. j. w sobotę, w wytwornym i eleganckim lokalu „Tabarin" zbiegają się dwie atrakcje.

Na fajfie od godz. 5-ej do 8-ej odbędzie się efektowny konkurs shlow-foxa. Za najładniej odtańczony shlow-fox przyznanych będzie 6 cennych nagród. Jury wybrane będą spośród samej publiczności i dyrekcji lokalu.

Pozatem w dniu jutrzejszym odbędzie się premiera nowego programu, w którym, jak wiadomo, wystąpi Hans Kolischer, najlepszy humorysta świata, król wiedeńskich teatrów rewji.

Poza Kolischerem do nowego programu zaangażowano szereg najlepszych sił artystycznych.

Tak więc publiczność, która przyjdzie jutro na fajf do „Tabarinu" będzie mogła wziąć udział w oryginalnym konkursie z nagrodami i równocześnie obejrzy premjerę nowego, doskonałego programu.

Dziś, w piątek, poraz ostatni odbędą się występy obecnego zespołu artystycznego.

Do tańca przygrywa doborowa orkiestra Weinrota. Ceny przystępne, kuchnia smaczna.

Łódź, 31 stycznia.

(v) Na odbytem wczoraj posiedzeniu komisji do spraw ogólnych, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Godlewskiego, postanowiono wystąpić do Rady Przybocznej o wydanie uchwały zwrócenia się do władz w sprawie wydania ustawy w ramach której byłaby możliwość **poddania rewizji koncesji przedsiębiorstw użyteczności publicznej.**

Bezrobotni, nędzarze i wykolejeńcy życia

—oto bogata galerja lokatorów Domu Pracy przy ul. Sienkiewicza

Drogi, które prowadzą do szarego domu...—Można zarobić i jeszcze odłożyć na czarną godzinę!

Wielu tęskni do mrozów i śniegu:— sezon narciarski w Zakopanem nastręcza wiele przyjemności. Ale większość z trwogą myśli o zimie... Czy trzeba bliżej ich określać?... Spotykacie ich pewnie na ulicy, gdy mijają was ze spuszczonemi głowami, zamyśleni, zatroskani, niepewni dnia jutrzejszego...

Czy niema w sześćsettysięcznem mieście schronu dla steranego nędzą bezrobotnego?

Schron przeciwgłodowy

Schron taki istnieje przy ul. Sienkiewicza 47. Z ulicy wielki, szary dom. Nad bramą tabliczka: **„Dom Pracy"**.

Żeby się tam dostać, różne trzeba przejść koleje życia... Więc najpierw dostęp mają do tego domu **bezrobotni, niekorzystający z żadnej zapomogi.** Tacy zwracają się do wydziału opieki społecznej. Wydział wysyła kontrolerów, którzy sprawdzają czy petent zasługuje na pomoc i orzekają, jaka ta pomoc być powinna. Jeżeli petent jest rzemieślnikiem, który nie może zdobyć się na założenie własnego warsztatu, albo jeżeli nie może znaleźć odbiorców na swą pracę, wówczas otwierają się przed nim wrota Miejskiego Domu Pracy...

Ale są jeszcze inne drogi, prowadzące do tego szarego gmachu... Nędza jest złym doradcą... Czasem podszepnie coś zdrożnego... Człowiek w chwili słabości sięgnie po cudzą własność. Złapali go!... Do komisarjatu, więzienie, sąd... Jeżeli pierwszy raz — zawieszą wyrok... I wypuszczą takiego nędzarza na ulicę... **Dokąd pójść?...** Jak tu ustrzec się, żeby poraz drugi nie zasiąść na ławie oskarżonych?...

Taki nędzarz, notowany w policji za kradzież, jest już pod obserwacją... Niech tylko w nocy wyjdzie na ulicę, już go zatrzymają i wypytują: — dokąd, poco?... I dla pewności **odsyłają go do Domu Pracy, gdzie musi stale przebywać przez pewien okres...**

Wrota Domu Pracy otwierają się przed nim, ale poto, aby zamknąć się zaraz na dłuższy czas...

Przedsiębiorstwo, które nie zna kryzysu...

Dla tych, którzy chcą przyjrzeć się zbliska życiu ludzi w tym szarym domu, wrota są zawsze gościnnie otwarte.

W bramie czuwa dozorca. Na parterze mieści się składnica towarów i kancelarja.

Przy biurkach siedzą dwaj młodzi mężczyźni i urzędniczka. **Są to również wychowankowie Domu Pracy, bezrobotni pracownicy umysłowi...**

Szara kamienica ma trzy piętra. Na pierwszem piętrze — ambulatorjum, klasa szkolna z rozwieszonemi mapami oraz wielka sala - czytelnia, gdzie może się śmiało pomieścić kilkaset osób. W sali tej zbierają się lokatorzy Domu Pracy po skończonych zajęciach, by spędzić resztę dnia na czytaniu wypożyczonych obok w bibljotece książek, posłuchać radja, pogwarzyć, przejrzeć gazety. Przygotowana scena z kulisami umożliwia urządzenie przedstawienia, odczytów i t. p. Kierownictwo zakładu korzysta często z tej sposobności.

O piętro wyżej — **sypialnia dla kobiet.** W wielkiej, widnej sali stoją rzędy białych łóżek.

Naprzeciw — **warsztaty, najistotniejsza część zakładu.** Tutaj trudno już o zachowanie bezwzględnego porządku. Nie o to, zresztą, chodzi. Grunt, że wre praca. Huczą maszyny krawieckie, stukają szewskie młotki. Opodal szczotkarz nasadza kępki włosia na deszczułki, za nim pracuje koszykarz, splatając zręcznie koszykowe mebelki. O piętro wyżej druga sala pracy. Pod ścianą zgromadzono stosy różnych materjałów wytwórczych. Obok młodych twarzy pracowników i pracownic widać również osiwiałe głowy tych, którzy poza tym domem skazani byliby już na poniewierkę, głód i nędzę... Tutaj ludziom tym przywrócono ich godność ludzką, tutaj pozwolono im odzyskać świadomość, że są pożytecznymi członkami społeczeństwa... Więc choć praca ich nie jest łatwa, **w oczach migoce radość...**

Ile zarabiają?...

W Miejskim Domu Pracy przy ulicy Sienkiewicza 47 mieści się obecnie **około stu osób.**

W tem mniej-więcej połowa kobiet. Około czterdziestu osób ponadto przychodzi **tylko na pracę.** Są to przeważnie ojcowie rodzin, drobni rzemieślnicy, krawcy, szewcy lub stolarze, którzy mają rodziny na mieście, lecz którzy nie mogą w swym warsztacie zarobić na utrzymanie. Przychodzą więc zrana na robotę, a wieczorem wracają do swych domów...

Ile zarabiają?... Różnie... Niektórzy trzydzieści złotych tygodniowo, inni 40, 50, 60, a nawet więcej... Obliczenie zarobków jest skomplikowane i zależne od ceny rynkowej produkowanych przedmiotów.

Jeżeli, naprzykład, krawiec uszyje palto, to bierze się pod uwagę cenę rynkową palta. Przypuśćmy, że kosztuje ono na mieście dwadzieścia złotych. Towar na uszycie tego palta wyniósł 10 złotych. Dodatki, utrzymanie, amortyzacja — 5 złotych. Razem piętnaście. Pozostało pięć złotych i **one stanowią zarobek krawca, pracującego w Domu Pracy.** Jest to luźny przykład, ilustrujący tylko powierzchownie sposób obliczenia zarobków. Nie są one zbyt małe, skoro niektórzy mogą sobie nawet odkładać. **Istnieje w Domu Pracy Kasa Oszczędnościowa, która w obecnej chwili zawiera około 4.000 złotych...**

Dla kogo pracują mieszkańcy Domu Pracy?... Przeważnie, a nawet, można powiedzieć, wyłącznie dla wydziału Opieki Społecznej, a więc dla przytułków, szpitali oraz innych instytucyj miejskich użyteczności publicznej. Roboty jest zawsze tyle, że prywatnych zamówień nie przyjmuje się.

Ciche tragedje...

Dom Pracy daje nietylko utrzymanie, dach nad głową i strawę duchową, ale jeszcze wychowuje. I to jest jego bodaj najszczytniejsza rola. Różni ludzie przewijali się przez te sale warsztatowe...

Była tam, naprzykład, pewna **pacjentka ze szpitala Magdalenek.** Młoda dziewczyna, karana kilkakrotnie, chora — niepoprawna... Przysłano ją do Domu Pracy... Na próbę... Nauczyła się fachu jako szwaczka... Pracowała, zarabiała, odkładała... Stała się wzorową wychowanką zakładu. Po pewnym czasie opuściła zakład, otworzyła sobie z zaoszczędzonych pieniędzy szwalnię i **wyszła zamąż... Dziś jest matką dwojga dzieci, a patrząc na jej spokojne życie domowe, opromienione miłością, nikt nie uwierzyłby, że to ta sama kobieta ze szpitala Magdalenek i z za kratek sądowych...**

Był w Domu Pracy również pewien młodzieniec — **notoryczny złodziej.** Zdawało się, że niema już dlań ratunku, że będzie staczał się coraz niżej. A jednak praca uszlachetniła go. **Dziś pracuje w jednej z większych fabryk łódzkich jako wzorowy majster tkacki...**

Przez Miejski Dom Pracy przewijają się różni ludzie... Nietylko ze sfer najuboższych... Spotkać tam można również przedstawicieli inteligencji.

Oto naprzykład p. H., ukończył studja prawnicze, był już nawet aplikantem adwokackim, ale... od wczesnej młodości zadziera z kodeksem karnym. Kilka razy odpowiadał przed sądem. Rodzina nie może sobie dać z nim rady. Cóż z takim począć? **Wystarano się dlań o miejsce w Domu Pracy. Przebywał tam kilka lat. Ustatkował się, zmądrzał — dziś mieszka w jednem z okolicznych miasteczek pod Łodzią jako stateczny mąż i ojciec.**

Albo medyk K. Ukończył medycynę, ale nie może praktykować. Coś mu się rzuciło na mózg. Był zbyt lekko chory, by udać się do specjalnego zakładu, lecz nazbyt chory, aby pozostać w domu... I on również znalazł przytułek w Miejskim Domu Pracy...

Oto lokatorzy tego domu. Reszta to bezrobotni lub ludzie niezdolni już do samodzielnej pracy zarobkowej.

Dom przy ul. Sienkiewicza może pomieścić 150 osób.

Lątem zazwyczaj mniej jest zgłoszeń, lecz zimą stale jest przepełnienie...

EGO.

Hallo! Tu radjo!..

PIĄTEK, 31 stycznia 1936 r.

12.15—12.40 Audycja dla dzieci starszych: — „Marsz, marsz Dąbrowski" (O Legjonach polskich we Włoszech). 12.40—13.25 Muzyka salonowa — płyty. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—13.35 Z rynku pracy. 13.35—14.30 „W krainie czarów..." — płyty. — 14.30—15.12 Przerwa.
15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00 Koncert zespołu mandolinistów — „Kaskada" — z Wilna.
16.00—16.15: Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kapelana M. Rękasa (Lwów).
16.15—16.45: Koncert Orkiestry pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa).
16.45—17.00. „Zygmuś prezesem Samorządu" — opowiadanie dla dzieci — wygłosi Romana Dalborowa.
17.00—17.15. „W świecie zarodników z przed 300 miljonów lat" — reportaż z Zakładu Geologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego — dr. K. Maślakiewicza — z Krakowa.
17.15—17.20. Minuta poezji: Wiersze Adama Galisa recytuje Jan Kreczmar.
17.20—17.50. Pieśni włoskie i hiszpańskie w wykonaniu Baniamimo Gigli i Michele Fleta — płyty.
17.50—18.00: Poradnik sportowy.
18.00—18.30. Koncert kameralny. Wykonawcy: Lucyna Robowska — fortepian i Jadwiga Matjasiak - Klechniowska — skrzypce.
18.30—18.40. „Nieprawdopodobne spotkanie" — (W rocznicę powstania styczniowego) — pogadanka — wygłosi profesor Zygmunt Lorentz.
18.40—18.45: O wszystkiem potroszku.
18.45—19.10: Muzyka (płyty).
19.10—19.20 Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35 Koncert reklamowy.
19.35—19.40. Łódzkie wiadomości sportowe.
19.40—19.45: Wiadomości sportowe ogólne.
19.45—19.50: Komunikat śniegowy z Krakowa.
19.50—20.00: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.
20.00—20.10. Pogadanka o Władysławie Żeleńskim.
20.10—23.15. „Goplana" — opera Władysława Żeleńskiego. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Tekst Ludomira Germana. Wykonawcy: Bojar - Przemieniecka, Olga Szumska, Franciszka Platówna, Lisiewicz, Janina Hupertowa, Tadeusz Bewal, Edmund Płoński, Jan Tysiak. Dyrekcja — Adam Dołżycki.
W przerwie I-ej około godz. 21.00 Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej
W przerwie II-ej około godz. 22.00: — Skrzynka techniczna — wygłosi redaktor Wacław Frenkel.
23.15—23.20. Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
23.20—23.30. Muzyka taneczna — płyty.

Życie Pabjanic

200,000 ZŁOTYCH DLA PABJANIC.

Umyślna delegacja z prezydentem miasta p. Futymą na czele, udała się do Warszawy, celem uzyskania dla miasta u czynników miarodajnych dotacji na ożywienie robót publicznych w Pabjanicach.

Wyniki zabiegów delegacji sa dodatnie. — Pertraktacje prowadzone z dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego oraz z zarządem Związku Miast dały wynik następujący:

Pabjanice otrzymają zł. 200.000 na budowę domków robotniczych, celem przyspieszenia powstania w mieście naszem osiedla robotniczego.

Warunki oraz wysokość udzielanych pożyczek zostaną w najbliższym czasie podane do wiadomości szerszemu ogółowi.

Delegacja otrzymała dotację w wysokości zł. 18.000 na dokończenie szkoły im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Pułaskiego.

Poczyniono starania celem otrzymania środków na budowę nowego gmachu szkolnego na gruntach miejskich przy ul. Warszawskiej. — Jak wiadomo, stare miasto nie posiada zupełnie nowoczesnego gmachu szkolnego. Istniejące uczelnie mieszczą się w wynajętych domach prywatnych, niezupełnie odpowiadających swemu przeznaczeniu.

Jest nadzieja, że miasto otrzyma dotację i z wiosną przystąpi do budowy tak potrzebnego gmachu.

LUSTRACJA.

Nowomianowany komendant P. P. na powiat Łaski p. komisarz Grzywak przeprowadza lustrację powierzonych mu posterunków policyjnych. Wczoraj dokonał lustracji w gminie Górka Pabjanicka, na tak zwanym Folwarku oraz w gminie Widzew na Ksawerowie.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Kukaracza" i „Folies Bergere".
NOWOŚCI: — „Przeor Kordecki".
LUNA: — „Zew Dzikich".

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40.
Tel. 141-22

Ostatnie dni!
Światowej sławy tenor **JÓZEF SCHMIDT**
w filmie **„Najpiękniejszy dzień mego życia"**
(Heute ist der schönste Tag in meinem Leben). **Mówiony i śpiewany po niemiecku**
Następny program: DZIEWCZĘ Z BUDAPESZTU. Na pierwszy seans i poranki miejsca po 54 gr.
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o 12 w poł.

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

Konkurs „Expressu" p.t. „Łowimy wszyscy rybki"

146

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywd oliczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta natknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera,

Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetti, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posądzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. —

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Do Kurkowa przyjeżdża Erna Szigetti, była przyjaciółka Rogosza. Wybiera się ona z Janem do „czarciego dworu", gdzie Rogosz ujrzał na ścianie fotografię obłąkanego starca z dedykacją: „Kochanemu bratu, Józefowi, Walery".

Na spacerującego w lesie Rogosza napadł w nocy Oszalały brat Nugata i zranił go w głowę. Rogosz błądzi po ciemnym lesie, nie mogąc znaleźć jakiejś ścieżki.

Po długiej tułaczce wydostał się nareszcie z lasu i zapukał do chałupy Janaszka, w której pełnił dyżur tej nocy Nawrotek.

W kilka minut po jego odejściu wybuchł pożar tartaku. Mieszkańcy Kurkowa gonią Rogosza, w przekonaniu, że to on podpalił tartak.

Dopadli go na szosie i poturbowali. Skrwawionego wiezie Żelaziak i Nawrotek do Łuby, gdyż na posterunku policji nikogo nie zastali.

Magda zabrała z domu rzekomy lubczyk, będący w istocie trucizną, zmieszała go z wódką i poczęstowała tem Żelaziaka, który runął na podłogę bez przytomności.

Dziewczyna wyjeżdża z Rogoszem do Warszawy. W pociągu Jan oświadcza jej, że Józef Nugat jest jej stryjem i że ojciec jej, którego miała za umarłego, żyje jeszcze.

Kilka tygodni przed opisanemi wyżej wypadkami zamordowany został Jerzy Zrębski, właściciel jaskini hazardu. Elżbieta Wernerowa uciekła, gnana nieludzkim strachem. Przypuszcza, że to jej mąż zamordował Zrębskiego.

— Gdzie ja jestem? — zadała sobie nagle pytanie. — Dokąd idę?...

Ze zdziwieniem stwierdziła, że znajduje się na Placu Teatralnym, a więc tak daleko od ulicy, na której mieściły się „salony" Zrębskiego...

Uszła taki kawał drogi, nie widząc nic przed sobą, nie kierując swoją wolą.

Dziwne, że nie wpadła pod jakiś samochód, gdy przechodziła przez tyle jezdni...

Zegar na ratuszu wskazywał godzinę jedenastą i pół...

Nogi uginały się pod Elżbietą ze zmęczenia, wywołanego wysiłkiem nerwów. Gdyby się nie wstydziła ludzi, gdyby nie obawa, że zwróci tem na siebie uwagę, usiadłaby na progu budki tramwajowej, by odpocząć...

I znów musiała zadać sobie pytanie, które prześladowało ją ostatnio tak często:

— Co zrobić z sobą? Dokąd pójść?...

Wrócić do Tarwinów? Nie, lepiej już włóczyć się przez kilka dni po ulicach, niż szukać opieki u tych strasznych ludzi...

Może pójść do owej knajpki i poszukać Birunia? Co się z nim dzieje, gdzie jest jedyny ten człowiek, który mógłby jej coś powiedzieć o kapitanie Frankensteinie?...

Elżbieta dawno już zrozumiała, że „Japoniec" ją oszukał, że nie zaprowadził jej wówczas do szwagierki Birunia.

Tak samo domyśliła się — po niewczasie niestety — że „Japoniec" był zaufanym człowiekiem Tarwina, że owa bójka była fikcją... Obaj działali wspólnie, w porozumieniu...

Kto wie, czy i Biruń nie należy do tej szajki... Nie, niema najmniejszego sensu szukać u niego pomocy...

Więc gdzie jej szukać?... Do kogo się zwrócić?...

— Boże, jakie to wszystko straszne! — wzdycha Elżbieta Wernerowa, pocierając dłonią czoło. — Widać, pokutuję teraz za moje grzechy...

Oparła się o sztachety skweru i potoczyła błędnemi oczami dokoła. Na przystanku stoi grupka ludzi — czekają na tramwaj...

Każda z tych osób śpieszy do swego mieszkania, lepszego, gorszego, ale — do mieszkania.

Dach nad głową, krzesło, łóżko — jakże to wydaje się w tej chwili ciepłe, przytulne, a jak nieosiągalne...

Tramwaj właśnie nadjechał, ludzie wcisnęli się do jasnego wnętrza i — odjechali...

Dwie osoby tylko zostały na przystanku, widocznie potrzebny im jest inny tramwaj...

— Może podejść do tej starszej pani? — strzeliła Elżbiecie niedorzeczna myśl do głowy. — Może podejść i poprosić ją bodaj o jeden nocleg? Nic niewiadomo, czasem można przypadkiem natrafić na dobrego człowieka, na współczujące serce...

Wernerowa zrobiła już krok naprzód, cofnęła się jednak odrazu.

— Też pomysł!... — uśmiechnęła się gorzko do siebie. — Rugnie mnie i tyle tylko z tego będzie korzyści... Albo poda mi adres domu noclegowego... Ba, serdeczna przyjaciółka nie chciała mi pomóc, a inni i obcy zechcą?

Usłyszała za sobą wzmożony warkot motorów samochodowych, kakafonję sygnałów, turkot jadących szybko dorożek.

To skończyło się przedstawienie w operze i ludzie wychodzą na ulicę. Wsiadają do pojazdów, tłoczących się na placyku przed gmachem, żegnają, śmieją...

Błyskają i gasną zapałki w rękach panów, zapalających papierosy, lśnią w poświacie latarń ulicznych drogie futra kobiece...

Zwolna i cicho, bez tego hałasu i nerwowości, z jaką jadą taksówki, suną po gładkim asfalcie prywatne limuzyny — dostojne, milczące...

Elżbieta wpatruje się w to wszystko, jak zahypnotyzowana, jakby przed jej oczami roztoczył się niewidziany dotychczas nigdy widok.

— Jak to dawno, kiedy i ja jechałam własnym samochodem? Nie rozumiałam wtedy, jak bardzo byłam szczęśliwa, jak dobrze mi było...

Kiedy to było? Kilka tygodni temu... I tamto, co było, miałoby się skończyć na zawsze? I nie powrócić więcej?

— Szatan mnie opętał, nieinaczej... — pokiwała smutnie głową. — Frankenstein, zły, nieludzki kapitan Frankenstein... gorszy, niż szatan... Więc nie o mnie mu chodziło, o pieniądze moje jedynie... Gdyby chociaż dał mi za nie swoją miłość... I tego nawet nie dał... Gdzie on jest teraz? Może byłby mi pomógł, widząc mnie w takiej sytuacji... Może... Co to?.. co to?... On, on!...

Jak szalona puściła się biegiem naprzód, ujrzawszy nagle tego, o którym myślała w tej chwili. Przechadzał się wolnym krokiem pod filarami, czekając widocznie na kogoś.

Ręce miał po swojemu wtłoczone w kieszenie skórzanej kurtki, w zębach dymiącą fajkę.

Przed teatrem nie było już ludzi, rozeszli się, rozjechali. On sam był tylko. Elżbieta dopadła go z krzykiem, w którym dźwięczało tyle radości, co i bólu, tyle nadziei, co i niepokoju.

Dopadła go i schwyciła go za ramię.

Przestraszył się, bo jej nie zauważył dotychczas, zatopiony w myślach. Rychło jednak twarz jego przyoblekła się w maskę niewzruszonego spokoju.

Nie wyjmując fajki z ust, stanąwszy na szeroko rozstawionych nogach, spojrzał na Elżbietę złym, przenikliwym spojrzeniem.

— Hallo!... Czego się drzesz?... Na ulicy jesteś, nie?...

— Artur!.. Artur... — wykrzykiwała, łapiąc ustami powietrze. — Jak to dobrze, że ciebie spotkałam!... Jakie to szczęście!... Arturku, gdzieś ty się podziewał przez tyle czasu?... Szukałam ciebie... Nie, nie... Później o tem pomówimy, nie teraz...

— Później pomówimy... — przerwał jej ze złością. — Teraz nie mam czasu!..

Odstąpiła od niego o krok i objęła jego postać wystraszonemi oczyma. Z nawpół otwartych jej ust nie wydobyło się ani jedno słowo.

Stała tak długo w odrętwieniu, śledząc z niepokojem każdy jego ruch.

A on wzruszył tylko ramionami i odwrócił się na pięcie...

Znowu go dopadła, znowu chwyciła go za ramię.

— Arturze, nie odchodź!... Musimy pomówić!... Masz chyba względem mnie jakieś obowiązki. Poczekaj!...

— Zejdź mi z drogi, bo... — wyciągnął rękę z kieszeni. — Widzisz, że nie mam teraz czasu dla ciebie... Czekam na kogoś... Idź już, idź już!...

— Arturze!..

— Cicho... Jutro mogę się z tobą spotkać...

— Arturze, zlituj się... Ja... ja... nie mam gdzie spać... Ja... ja...

— Ach tak...

Sięgnął do kieszeni i wyjął z niej kilka banknotów. Jeden z nich wręczył Elżbiecie.

— Masz tu dwadzieścia złotych i daj mi teraz święty spokój... Na hotel ci wystarczy... A jutro możemy się spotkać... Czekaj, powiem ci gdzie... Ot, w tej kawiarni naprzeciwko, o siódmej wieczorem... No, zostaw mnie wreszcie w spokoju, bo wpadnę w złość...

Elżbieta miętosiła w palcach banknot. Była nieprzytomna z serdecznego bólu i upokorzenia.

Szalonym wysiłkiem woli powstrzymywała płacz, który bulgotał jej w gardle... Nie, nie będzie płakać, nie poniży się tak bardzo...

Zmięła banknot i uczyniła ruch, by cisnąć go w twarz Frankensteina.

Jałmużna? Ona jałmużny nie potrzebuje... Cóż to za podły człowiek!...

Ale cofnęła rękę, gdy zdała sobie sprawę, że bez tego banknotu czeka ją całonocna włóczęga po mieście...

A zresztą to są jej pieniądze, Frankenstein więcej jej ukradł...

Chciała mu to powiedzieć, żeby nie myślał, iż przyjęła od niego pieniądze, które jej się nie należą, on jednak odszedł już od niej... Wsiada właśnie do samochodu z jakąś panią...

Elżbieta skoczyła naprzód, lecz samochód umknął jej sprzed nosa...

Zdruzgotana moralnie i fizycznie, powlokła się Elżbieta przed siebie...

— Dokąd? — zastanowiła się.

Sprawdziła, czy ma jeszcze owe dwadzieścia złotych. Są. Więc trzeba znaleźć jakiś hotelik, by przespać tę noc.

Co będzie jutro, o tem nie trzeba teraz myśleć. Zresztą, za dwadzieścia złotych można przemieszkać w tanim hotelu dwa, trzy dni i jeszcze na jedzenie wystarczy. Dobre i to narazie, przynajmniej taką korzyść dało jej spotkanie z Frankensteinem.

Znowu powróciła myślą do niego, znowu targnęły nią najsprzeczniejsze uczucia od miłości począwszy ku tępej nienawiści, ale rychło otrząsnęła się z tych wspomnień, bo trzeba było teraz zastanowić się nad sprawą najbliższych godzin.

Przedewszystkiem: należy poszukać jakiegoś hoteliku... W tej dzielnicy będzie za drogo, dalej od śródmieścia można znaleźć pokoik za trzy, cztery złote za dobę...

Skręciła w Bielańską... Potem Nalewki, Nowolipki... Oglądała tu już dokładnie każdą kamienicę, szukając z utęsknieniem szyldu z napisem „**Hotel**"...

Nie wyobrażała sobie poprostu tego szczęścia, tego spokoju, odetchnienia po burzliwych przeżyciach dzisiejszego wieczoru... Zasnąć, zasnąć, zapomnieć o tem wszystkiem, oderwać się choć na kilka godzin od ponurej rzeczywistości.

Przed oczami jej zamajaczyła nagle zmiętoszona twarz Zrębskiego, zniekształcona śmiertelnym skurczem...

Ogarnął ją strach, którego, mimo wysiłków nie potrafiła opanować...

Na ulicy, którą teraz szła, było mroczno; gazowe latarnie rzucały bardzo skąpe światło. Dokoła ani żywej duszy.

Serce zabiło w niej gwałtownie w przeczuciu jakiegoś nieszczęścia... Poczęła biec naprzód, by wydostać się z ponurego zaułku na jakieś jaśniejsze miejsce...

Zdyszana wpadła na Karmelicką... Było tu gwarniej, ludzi — choć pora późna — sporo na wąskich chodnikach... Zdecydowała się i podeszła do jakiegoś młodzieńca, idącego samotnie.

— Przepraszam, czy mógłby mi pan powiedzieć, gdzie tu jest jakiś tani hotel?...

Odpowiedział jej: na Lesznie. Wiktorja. Niedaleko stąd, trzeba tylko pójść na lewo w trzeciej kamienicy od rogu.

Podziękowała i poszła zaraz we wskazanym kierunku.

(Dalszy ciąg jutro)

Drugi konkurs „Expressu"
p.t. „Łowimy wszyscy rybki!"

Kupon 9

Dziś złowiłem następujące rybki: jej, jej, jej, mnie, jej, jej, jej, mam, jej, mam, mam, jej, jej, jej, jej, jej, jej

Ogółem rybek: 17

DLA CHORYCH na ruptury (przepuklinę), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Wykonuję specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop..na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnętrzności, obwisłe brzuchy i t. p.

Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety

i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminjowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu Specjalne pończochy gumowe „Ideal" dla cierpiących na żylaki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją.

Specjalny Zakład Ortopedyczny

J. RAPAPORT ze **Lwowa**

Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.

Liczne podziękowania!

Uwaga! Dla Ubezp. w Ubezp. Społecznej znaczne ulgi!

PODZIĘKOWANIE.

Dla WP. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, Zawadzka 8, za nader celowy dla mnie wykonany ortopedyczny obustronny bandaż rupturowy, z którego jestem bardzo zadowolony, proszę przyjąć gorące moje publ. podziękowanie i polecam WPana sumiennie wszystkim cierpiącym na rupturę pod względem zastosowania bardzo celowych i dobrze dopasowanych specjalnych ortoped. bandaży rupturowych. A. U. Zając, Łódź, Nowomiejska 4.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246.09
Przyjmuje 8—10 r., 4—8 w.

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

PRZY BOLACH GŁOWY STOSUJE SIĘ DLA DOROSŁYCH PROSZKI OD BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZ. PSZCZÓŁKA

Dr. H. Gutsztadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 10—12 i od 5—7 wiecz

Dr. med. L. BERMAN
POWRÓCIŁ
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 Telefon 149-07.
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz
W niedziele i święta od 9—1 po poł.

DOKTÓR
Mikołaj Bornstein
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA, weneryczne i dróg moczowych kobiet, Gabinet fizykalnej terapji ginekologicznej.
przeprowadził się na
PIOTRKOWSKA Nr. 292
(Plac Reymonta).

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

UWAGA! Nowootworzona wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych, balowych, smokingów i fraków Gdańska 64. 1

ZAGINĄŁ piesek (Foxterrier) biały w żółte plamy, żółte uszy. Zwrócić za wynagrodzeniem u dozorcy domu 6-go Sierpnia 5. 31

KUPIĘ maszynę pończoszniczą okrągłą nr. 14. Oferty do „Expressu" „Maszyna". 31

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Dyskrecja. Al. Kościuszki 41, pr. of. parter. tel. 170-18.

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2 — Pocz. o 4

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

„Kochaj tylko mnie"

Rekordowa obsada: LIDJA WYSOCKA, KAZ. JUNOSZA STĘPOWSKI, MICHAŁ ZNICZ, ST. SIELAŃSKI
NADPROGRAM: aktualności Pata i Paramountu.

Pocz. o 5 — KINO TEATR **ADRIA** GŁÓWNA 1

KINO TEATR **MIRAŻ** 11 LISTOPADA 16

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Wspaniała komedja muzyczna!

„Jaśnie Pan Szofer"

W rol. gł. **Ina Benita, Eug. Bodo i Antoni Fertner**

KINO TEATR **MIRAŻ** 11 LISTOPADA 16

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

100

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkiemi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.

Ottokar dostał pomieszania zmysłów.

Zamieszkał wraz z rodziną w starożytnym zamku. Ponieważ w podziemiach „straszyło", Witman sprowadził inspektora policji, który wszczął dochodzenie.

Ewa pojechała na wieś, do chorego Ottokara, który wskutek silnego wstrząsu odzyskał świadomość umysłu.

W Henryku wezbrała złość i nadmierna przykrość. Płacono mu pieniędzmi, jak pierwszemu lepszemu łobuzowi.

— Dobrze — odezwał się wreszcie twardym głosem — zgadzam się na rozwód, ale zabieram do siebie dziecko. Nie życzę sobie, żeby moja córka nie znała swego ojca i w przyszłości może pogardzała nim.

Witman nie spodziewał się takiej decyzji ze strony Wilewskiego Wiedział, że Ewa zbyt kocha Ninkę, żeby zgodziła się oddać ją mężowi. Raczej gotowa wyrzec się Ottokara...

Myślami Witmana wstrząsnął lęk o syna.

— Panie Wilewski — przemówił łagodnie — niechże pan nie stawia podobnych wymagań. Córkę będziesz pan mógł widywać. Zresztą matka nie zrobi jej krzywdy, ani nie nauczy pogardy dla ojca, jak to pan przypuszcza.

Henryk uparcie wpatrzył się w jeden punkt.

— Nie odstąpię od swego zdania..

— Ależ to jest szalony pomysł.

— Wolno mi go mieć w stosunku do mego dziecka.

— Postępując w ten sposób wyrządzisz pan swemu dziecku krzywdę. Ninka wychowując się u matki będzie miała wszystko, czego zapragnie. Dostanie odpowiednie wykształcenie...

Wilewski spojrzał prosto w twarz Witmana i rzucił kategorycznie.

— Przepraszam pana dyrektora, ale szkoda czasu na daremne dyskutowanie na ten temat. Moje uszanowanie...

Wzburzony opuścił gabinet przemysłowca i wrócił do swej pracy. Nie mógł się jednak opanować z przygnębienia, jakiego doznał pod wpływem żądania Witmana.

Opanował go lęk, że Ewa przy pomocy Witmanów użyje wszelkich możliwych środków, aby córkę zatrzymać przy sobie.

Henryk nigdy bardziej nie pragnął mieć dziecka przy sobie, jak w tej chwili. Ogarnęła go wielka tęsknota za szczebiotaniem Ninki, za dotknięciem jej drobnych rączek, które tak bardzo lubiły błądzić po jego twarzy.

Po wyjściu z kantoru Wilewski udał się do podrzędnej restauracji na obiad. Zasiadł przy stoliku i kazał podać sobie butelkę z wódką.

Po kilku kieliszkach w umyśle jego wszystko poczęło nabierać mętnych barw i obrazów. Świat i życie przedstawiało się coraz bardziej różowo aniżeli w rzeczywistości. Wkrótce zjawiła się w restauracji paczka jego znajomych, niemniej pijanych od Wilewskiego. Zaciągnęli go do wspólnego stolika i nowe butelki alkoholu zaczęły pojawiać się na stole.

Wbrew dotychczasowym zwyczajom Henryk mimo sporej ilości trunków nie tracił przytomności umysłu. W mózgu jego, jak kołowrotek wirowały ostatnie słowa Witmana. Nie mógł pogodzić się z myślą utracenia żony i dziecka. Gdy pijani towarzysze wyrywali go dość często z zadumy, chwytał za kieliszek wznawiał toasty, jakie wesoła kompanja co chwilę nastręczała.

Kelnerzy już nieraz zwracali uwagę rozbawionych gości na późną godzinę i zamykanie lokalu. Zwyczajem pijackim dobrane kółko starało się dopełnić miary i ku zachęcie zniecierpliwionego gospodarza zamawiało coraz to nowe butelki. Ale i temu musiał nadejść kres.

Kelnerzy ogołocili już wszystkie stoliki z kolorowych, zaplamionych serwet, poustawiali na nich koziołki z krzeseł i pogasili światła, zostawiając tylko jedno nad stołem ucztujących.

Na ulicy Wilewski pożegnał towarzyszy i zamiast do domu powlókł się chwiejnym krokiem w Aleje. Znieczulone alkoholem nogi z trudem niosły ociężały korpus pijanego, choć umysł pracował sprawniej niż kiedykolwiek.

Wilewski po raz pierwszy w życiu zrozumiał, że najzdrowszy i najcelniejszy rozum nie zdoła powołać go do pożądanej akcji zdemolowanych członków ciała i organizmu.

Próbował iść prosto, a jednak wbrew woli toczył się po całej szerokości chodnika.

Dotarł do najbliższej ławki i zwalił się na nią, jak kłoda podciętego drzewa.

Niby w kalejdoskopie przesuwały się w jego umyśle obrazy z dalszej i bliższej przeszłości. Wszystkie rozumowania koncentrowały się na jednem pytaniu.

— Czy Ewa była winna?

Kochała go. Młode, niedoświadczone dziewczę z całą ufnością złożyło swój los w jego niepewne ręce. Jak wampir pił z niej młodość i zacierał wiarę w prawdziwe szczęście. Jego przyrzeczenia, zaklęcia i przysięgi, pękały jak bańki mydlane. Do duszy Ewy sączył uporczywie jad, który sprowadził na jej drogę Ottokara Witmana.

Pałał zazdrością i zawiścią, potępiał i katował w myślach jej szukanie oparcia w tej beznadziejnej wędrówce, jaką żonie zgotował.

— Czy Ewa była winna?

A gdy dziecko sprowadziło pojednanie, czy starał się naprawić dawne błędy?

Na wschodzie ciemne chmury nocy rysowały się jasnemi smugami nadchodzącego świtu. Budzące się ze snu drzewa witały się jakimś posępnym szmerem, jakby urzeczone smutnym nastrojem opustoszałej ulicy.

Tu i owdzie rozrzucone zwitki papierów po przeżytym dniu występowały jaskrawo w bladem świetle latarni i przebłyskującego świtu.

Wilewski doznał wrażenia, że sam budzi się po ciężkiej nocy i spostrzega gromadę śmieci zawalających jego całe życie.

A gdy czereda czyścicieli ulicznych pojawiła się i przystępowała do swych funkcyj, jakże Henryk zapragnął kogoś, ktoby podobny ład wprowadził do jego duszy.

Naraz opanowało go rozrzewnienie i chęć przywrócenia sobie dobrotliwej opieki żony urozmaiconej szczebiotem i srebrzystym śmiechem dziecka.

Wilewski niepewnym krokiem zmierzał ku ulicy Wspólnej, gdy naraz poczuł sliny ból w biodrze, upadł i stracił przytomność.

(Ciąg dalszy jutro).

express sportowy

Czy Rotholc startować będzie na Olimpjadzie

Poznań, 31 stycznia.

Jedno z pism poznańskich zamieściło notatkę jakoby Zarząd PZB zajmować sie miał sprawą odmowy Rotholca startowania na Igrzyskach Olimpijskich.

Według doniesienia pisma poznańskiego postanowił Zarząd PZB wyciągnąć z tego konsekwencje w stosunku do Rotholca i uniemożliwić mu branie udziału w przedolimpijskich obozach treningowych.

Jak się jednak dowiadujemy z miarodajnego źródła Zarząd PZB wogóle nie zajmował się tą sprawą, gdyż nie otrzymał oficjalnego zawiadomienia o decyzji Rotholca.

Należy jeszcze nadmienić, że decyzja odnośnie startu Rotholca na Igrzyskach zależy od Klubu Gwiazda a nie Związku Makabi.

Przygotowania Belgów do meczu międzypaństwowego z Polską

Warszawa, 31 stycznia.

Jak donoszą z Brukseli, Belgijski Związek Piłkarski bardzo pilnie przygotowuje się do meczu z Polską 16-go lutego. Skład drużyny belgijskiej ustalony zostanie po kilku spotkaniach treningowych.

Tegoż dnia Belgja B grać będzie przeciwko Luxemburgowi w Luxemburgu, zaś Belgja C rozegra przedmecz w Brukseli z repr. Limburgji.

Opracowano dokładny program przygotowań i przyjęcia, przyczem drużyna polska odbędzie wycieczkę po mieście i za miasto, obecna będzie na przedstawieniu w teatrze „Alhambra" i weźmie udział w dwuch bankietach.

Ciekawe spotkania na meczu K.K.S.—Hakoah

Na meczu bokserskim Hakoah—Kaliski Klub Sportowy, który odbędzie się w niedzielę 2-go lutego o g. 17-ej w sali Filharmonji przy ulicy Narutowicza 20, odbędą się walki następujących par: waga musza: Falender (KKS) — Lieberman (H), waga kog. Szrajter (KKS) — Gotfryd (H), waga piórkowa Zimniak (KKS) — Fagot (H), waga lekka: Pawłowski (KkS) — Herszlikowicz (H) i Szymański (KKS) — Białystok (H), waga półśrednia Anioła (KKS) — Wdowiński (H), waga średnia Marczak (KKS) — Waldman (H). Nadprogramowo odbędzie się walka towarzyska w wadze półciężkiej między Pietrzak'em (IKP) a Stahlem (H).

Na pierwszy plan meczu wysuwa się rewanżowa walka Wdowińskiego z b. zawodnikiem poznańskiej Warty — Aniołą. W Kaliszu walka tych zawodników przyniosła wynik remisowy, jednak ostatnio Wdowiński poczynił wielkie postępy o czem świadczy jego remis z Chrostkiem.

Z innych zawodników KKS-u wyróżnić należy dobrze zapowiadającego się Fallendera w wadze muszej oraz Szrajtera w wadze koguciej, który w Kaliszu znokautował Brzęczka.

Drużyna KKS-u jest zespołem twardym, który w tym sezonie pokonał w Kaliszu m. in. K. P. Zjednoczone i KE. Przedsprzedaż biletów w lokalu Haokahu przy ul. Piotrkowskiej 61.

Kobiece mistrzostwa w jeździe szybkiej odwołane

Warszawa, 31 stycznia.

Projektowane na 1 — 2 lutego w Sztokholmie pierwsze kobiece mistrzostwa świata w jeździe szybkiej zostały odwołane.

Sprawa Koubkowej rozpatrzona będzie na kongresie F. S. F. I.

Międzynarodowa Federacja sportów kobiecych (FSFI) postanowiła przedstawić głośny wypadek czechosłowackiej lekkoatletki Koubkovej na kongresie federacji w dniu 6 sierpnia w Berlinie.

W tej sprawie zarządano od zwiazku czechosłowackiego przesłania aktów i opinji. Chodzi tutaj o ewentualne załatwienie sprawy jej udziału w poprzednich zawodach, zdobycia mistrzostwa świata na 800 mtr. na igrzyskach w Londynie i ustanowienia rekordu światowego na tym dystansie.

Jednocześnie na kongresie zdecydowaną zostanie sprawa organizacji światowych igrzysk kobiecych w roku 1938, na które złożyły swe kadydatury Wiedeń i Warszawa.

Warunki narciarskie uległy znów pogorszeniu

Kraków, 31 stycznia.

Państwowy Instytut Meteorologiczny i Tow. Krzewienia Narciarstwa komunikują, że wskutek ostatnich odwilży warunki śnieżne dla narciarzy na terenach górskich uległy pogorszeniu i możliwe są jedynie w Gorcach, na Podhalu, w Tatrach, w wyższych partjach Bieszczad oraz w pasmie Czarnohory.

W najbliższych dniach spodziewane są jednak opady śnieżne i stopniowy spadek temperatury.

Lekkoatleci przygotowują się

P.Z.L.A. ustala plan zaprawy zimowej

Warszawa, 31 stycznia.

(Li) Polski Zw. Lekkoatletyczny obradował nad sprawą zorganizowania zaprawy zimowej dla grupy olimpijskiej lekkoatletów.

Wobec tego, że obóz treningowy dla skoczków i miotaczy nie doszedł do skutku — PZLA postanowił wyznaczyć jeszcze raz termin na zorganizowanie tego obozu w dn. 10 — 20 lutego. Na obóz wezwano ponownie Pławczyka, Siedleckiego, Luckhausa, Tilgnera, Heljasza i Sznajdra.

Obóz dla biegaczy odbędzie się w Warszawie w dn. od 24 lutego do 5 marca. Mają wziąć w nim udział Biniakowski, Maszewski, Noji, Kucharski i Gancarz.

Obozem skoczków i miotaczy kierować będzie Cejzik — biegaczy — Petkiewicz.

Poza tem 1 marca wyjada do Budapesztu na kilkudniowy pobyt Pławczyk, Gerutto, Zakrzewski, Kwaśniewska i Wajsówna, gdzie będą trenować w miejscowym Instytucie Wychowania Fizycznego.

Wyjazd Noji i Kucharskiego na dłuższy pobyt do Włoch lub Hiszpanji, nie został jeszcze przesądzony. Decyzja w tej sprawie zapadnie w początkach lutego.

Górski wyjechał do Garmisch

Wzmocnienie olimpijskiej ekipy narciarskiej

Poznań, 31 stycznia.

Wyjechał z Poznania do Garmisch-Partenkirchen narciarz Michał Górski, członek drużyny olimpijskiej.

Górski, którego udział w Olimpjadzie stał pod znakiem zapytania, zdołał w ciągu wczorajszego dnia złożyć egzamin wstępny do Państwowej Szkoły Budownictwa. Dyrekcja Szkoły specjalnie wyznaczyła dla Górskiego wcześniejszy termin egzaminów, umożliwiając mu tem samem wyjazd do Garmisch.

Przez cały czas pobytu w Poznaniu Górski uprawiał t. zw. suchy trening i czuje się w dobrej kondycji fizycznej.

Przed akademickiemi mistrzostwami Polski

Zawody rozpoczynają się dziś biegiem pań

Worochta, 31 stycznia.

Do Worochty, gdzie w dalszym ciągu panują wiosenne warunki atmosferyczne, każdy pociąg przywozi liczne rzesze narciarzy akademików z całej Polski. Wczoraj przybyła, licząca około 30-tu osób, grupa narciarzy A. Z. S-u Wilno.

Zawodnicy krajowi i reprezentacja Łotwy codziennie o 7-ej rano wyjeżdża do odległej o 14 klm. Foroszczenki, gdzie, jako u podnóża właściwej Czarnohory, panują dobre warunki śnieżne.

Bieg na 16 klm. odbędzie się na trasie, przebiegającej przez kotły: Howerlański, Breskulski, poczem po pętli wokół terenów Stacji Botanicznej wróci do schroniska na Zaroślaku, gdzie odbędzie się również i start.

Bieg ten, jak również bieg pań na trasie 6-ciu klm., odbędą się dziś.

Bieg zjazdowy odbędzie się 1 lutego, a slalom, w którym weźmie udział 30-tu najlepszych zjazdowców, odbędzie się w niedzielę, dnia 2 lutego. Tegoż dnia, o godz. 16-tej odbędzie się uroczyste rozdanie nagród w sali pensjonatu „Skarbówka".

Konkurs skoków wobec braku śniegu na skoczni w Worochcie, został oficjalnie odwołany, to też kombinacja norweska nie zostanie rozegrana.

Lwów odwołuje mecz pięściarski z Warszawą

Lwów, 31 stycznia.

Lwowski Okręgowy Związek Bokserski odwołał wczoraj zapowiedziany na niedzielę międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Lwów.

Powodem tej decyzji jest fakt, że Warszawa zmieniła w ostatniej chwili skład swej drużyny. Do Lwowa miała wyjechać reprezentacja osłabiona.

Pierwsze zwycięstwo hokeistów kanadyjskich w Europie

Paryż, 31 stycznia.

Kanadyjska hokejowa reprezentacja olimpijska rozegrała w czwartek mecz hokejowy z najlepszą francuską drużyną Francois Volants.

W tej ostatniej drużynie, jak wiadomo, grają przeważnie kanadyjczycy, mieszkający we Francji.

Kanadyjska reprezentacja odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 5:2 (1:0, 3:2, 1:0). Zwycięstwo kanadyjczyków nie ulegało ani na chwilę wątpliwości. Mieli oni przez cały czas inicjatywę w swych rękach, nie dopuszczając okresami przeciwników zupełnie do głosu.

Obecni na meczu fachowcy twierdzą, że to jest najlepsza drużyna hokejowa, jaka kiedykolwiek przyjechała do Europy i że zajęcie przez nią pierwszego miejsca w olimpijskim turnieju hokejowym nie ulega wątpliwości.

Zawodnicy A.Z.S-u wyjechali do Łotwy i Estonji

Warszawa, 31 stycznia.

W czwartek o godzinie 9-ej rano pod kierownictwem pp. Nowaka i Szeremety wyjechały z Warszawy drużyny stołecznego A. Z. S-u, w grach sportowych w liczbie 27 osób, które rozegrają szereg spotkań na Łotwie i w Estonji w koszykówce i siatkówce męskiej i żeńskiej.

Nieszczęśliwy wypadek amerykańskiego olimpijczyka

Garmisch, 31 stycznia.

Amerykanin Edgar Hunter, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w narciarskim biegu zjazdowym, wczoraj na treningu upadł i potłukł się tak dotkliwie, że przewieziono go do szpitala

Petersen mistrzem Wielkiej Brytanji

Mistrz bokserski Wielkiej Brytanji w wadze ciężkiej rozegrał w obronie tytułu mecz z Len Harvey, wygrywając w 15-tu rundach na punkty.

Z całego świata

Słynny bramkarz piłkarski Hiszpanji Zamora, po dłuższej przerwie, ponownie wystąpił w bramce Madryckiego F. C.

Zamora wykazał dobrą formę i prawdopodobnie wystąpi w bramce Hiszpanji na meczu z Niemcami.

* * *

Jugosławja zamierza obesłać wyjątkowo licznie Igrzyska Olimpijskie w Berlinie. Przewidziany jest udział 450 zawodników, z czego 150 Sokołów oraz 100 lekkoatletów i zapaśników.

* * *

Mistrzostwa Czechosłowacji w jeździe figurowej na lodzie, wyznaczone na dzień 1 i 2 lutego, przełożone zostały ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne, na koniec tego miesiąca.

* * *

Rumuński Związek Piłkarski zdecydował nie brać udziału w turnieju olimpijskim.

Willi Bogner złoży przysięgę olimpijską

Wódz sportu niemieckiego von Tschammer und Osten zdecydował, że przysięgę olimpijską w dniu otwarcia IV Zimowych Igrzysk w Garmisch Partenkirchen złoży imieniem wszystkich zgromadzonych olimpijczyków narciarz niemiecki Willi Boger, mistrz Niemiec.

Z żałobnej karty

S. p. Mieczysław Majcher

W Warszawie zmarł po długotrwałej ciężkiej chorobie redaktor i wydawca „Sportu Wodnego", Mieczysław Majcher.

Zmarły zasłużył się dobrze sprawie propagandy sportu polskiego. Jako wieloletni członek Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego wykazał specjalne zamiłowanie dla tej gałęzi sportu i w roku 1926 podjął z własnej inicjatywy wydawnictwo w Polsce czasopisma sportowego, poświęconego wyłącznie sportom wodnym, w formie dwutygodnika „Sport Wodny". Jako redaktor i wydawca tego czasopisma przyczynił sie znakomicie do rozwoju sportów wodnych w Polsce, popierał wszelką w tej dziedzinie inicjatywę i sam inicjował wiele celnych posunięć. Pismo cieszyło sie szczególnem powodzeniem wśród młodzieży szkolnej i zrzeszonych sfer wioślarskich, będąc z jednej strony oficjalnym organem P. Z. T. W., a z drugiej, uzyskując stałe, zasłużone poparcie Ministerstwa W. R. i O P.

Ponadto zmarły działacz sportowy redagował i prowadził przez ostatnie dwa lata istnienia tygodnika sportowego „Stadjon" — ten pierwszy i najpoważniejszy organ sportu polskiego. W tej dziedzinie również oddał cenne usługi sportowi polskiemu.

W zmarłym tracimy jednego z najbardziej wytrwałych i zaciętych obrońców sprawy sportu w Polsce poprzez łamy wydawnictw.

Cześć Jego pamięci!

Automobiliści PTK zabierają się do pracy

Warszawa, 31 stycznia.

Zarząd Polskiego Touring Klubu postanowił wznowić prace sekcji samochodowej i w tym celu zorganizować w Warszawie specjalne zebranie sekcji samochodowej pod przewodnictwem inż. Gorzelańskiego.

Zebranie wybrało okmitet organizacyjny w osobach pp.: B. Rychtera, inż. Tuszyńskiego, J. Michalikowskiego i A. Grochowskiego. Komitet ma za zadanie zreorganizować prace sekcji.

W czasie zebrania p. Rychter oświadczył, że P. T. K. przystąpił do opracowania nowej mapy samochodowej 1:1.000.000, która ukaże się w sprzedaży w drugiej połowie kwietnia.— Mapa będzie ulepszonem wydaniem map drogowych, wydawanych corocznie przez P. T. K.

W sprawie wyjazdu dziennikarzy sportowych

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wystosował do wszystkich związków państwowych następujący okólnik:

„Ponieważ dziennikarze sportowi, pragnący wyjechać wraz z ekspedycją zagranicę i korzystać ze zbiorowego paszportu, zwracają się nieraz bezpośrednio do związków sportowych w tej sprawie zarząd Z. Z. chcąc uniknać dopuszczenia do wyjazdów osób niepowołanych, za które Związek Dziennikarzy Sportowych R. P. nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności, poleca niniejszem by związki względnie kluby sportowe przed umieszczeniem takich dziennikarzy w listach swojej ekspedycji zasięgały uprzednio opinji zarządu głównego Związku Dziennikarzy Sportowych.

Czołowi kolarze warszawscy w Łodzi

Zamiast meczu międzymiastowego Łódź—Warszawa na rolkach — ŁOZK organizuje w porozumieniu z Miejskim Komitetem Olimpijskim w niedzielę, dnia 9 lutego wielkie zawody rolkowe z udziałem 12 czołowych kolarzy łódzkich oraz Napierały, Starzyńskiego, Michalaka i Popończyka z Warszawy.

Całkowity dochód z imprezy pójdzie na zasilenie funduszu olimpijskiego. Z zawodników łódzkich m. in. wystąpią Kołodziejczyk, Więcek, Szmidt, Pietraszewski, Propper, Jaskulski, Leśkiewicz.

Mecz międzymiastowy Łódź — Warszawa odbędzie się o kilka tygodni później.

Zawody pływackie Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Łódź, 30 stycznia.

W dniu 9 lutego odbędą sie w Łodzi w basenie YMCA zawody pływackie młodzieży szkolnej zrzeszonej w Kołach Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zawody te organizowane są w związku z 16-tą rocznicą odzyskania wybrzeża. Jako nagrody dla zwycięzców przewidziane jest: uczestnictwo w obozach nadmorskich, pokrycie kosztów uczestnictwa w spływie kajakowym, który odbędzie się na początku sezonu letniego.

Zawodnicy z prowincji otrzymają w Łodzi bezpłatne noclegi i wyżywienie po niskich cenach. Wszelkich informacyj udziela i zapisy do zawodów przyjmuje Liga Morska i Kolonjalna w Łodzi przy ul. Andrzeja 3.

Minjatury

Pan Hipolit

Pan Hipolit siedzi w kawiarni, gdy nagle podchodzi doń jakiś nieznajomy i powiada:

— Dzień dobry... My się znamy...

— Przepraszam... Skąd? — dziwi się pan Hipolit.

— Właśnie z tej kawiarni...

— Ależ...

— Poznaję pana po tym parasolu...

— Ja wtedy nie miałem żadnego parasola!

— Pan nie, ale ja miałem!

***

O godzinie ósmej zrana pan Hipolit wpada do restauracji i każe sobie podać kufel piwa. Ledwo wypił pierwszy, a już woła:

— Następny!...

Po drugim — trzeci, po trzecim — czwarty. W ten sposób wychylił duszkiem pięć kufli piwa.

— Przepraszam — dziwi się restaurator — z czego pan ma takie pragnienie?...

— Śniło mi się w nocy, że zjadłem całą beczkę śledzi... — odpowiada pan Hipolit.

***

Pan Hipolit jest buchalterem. Pewnego dnia zwraca się doń szef:

— Proszę pana, pan kompromituje moją firmę. Jakie spodnie pan nosi?... Klienci śmieją się z pana!... Kto to widział, żeby młody człowiek nosił takie zgniecione spodnie?...

— Cóż ja na to mogę poradzić... — odpowiada smutnie pan Hipolit. — To od ciągłego siedzenia, panie szefie...

— Co?... Od siedzenia ma pan sprzodu spodnie pogniecione?... Nie opowiadaj pan głupstw!... Przecie pan nie siedzi na pańskich kolanach!

— Ja nie, ale moja narzeczona...

***

W tydzień po ślubie powiada pan Hipolit do swej miłej żonki:

— Słuchaj, Jadziu, powiedz mi szczerze... — Gdybym nie był tak bogaty, jak jestem, nie kochałabyś mnie pewnie tak bardzo, prawda?...

— Jak możesz mówić w ten sposób?!... Kochałabym cię może jeszcze więcej, tylko...

— Tylko co?...

— Tylko może nie wyszłabym za ciebie zamąż...

***

Hipolit jest bardzo zmartwiony.

— Czemu pan taki markotny? — pyta przyjaciel.

— Żona dostała żółtaczki — wyjaśnia pan Hipolit.

— Co pan mówi?... No, i co?... Posłała po lekarza?...

— Nie... Posłała po krawcowę, żeby jej szybko zrobiła suknię w żółtawem odcieniu...

Z pogrzebu króla Jerzego V

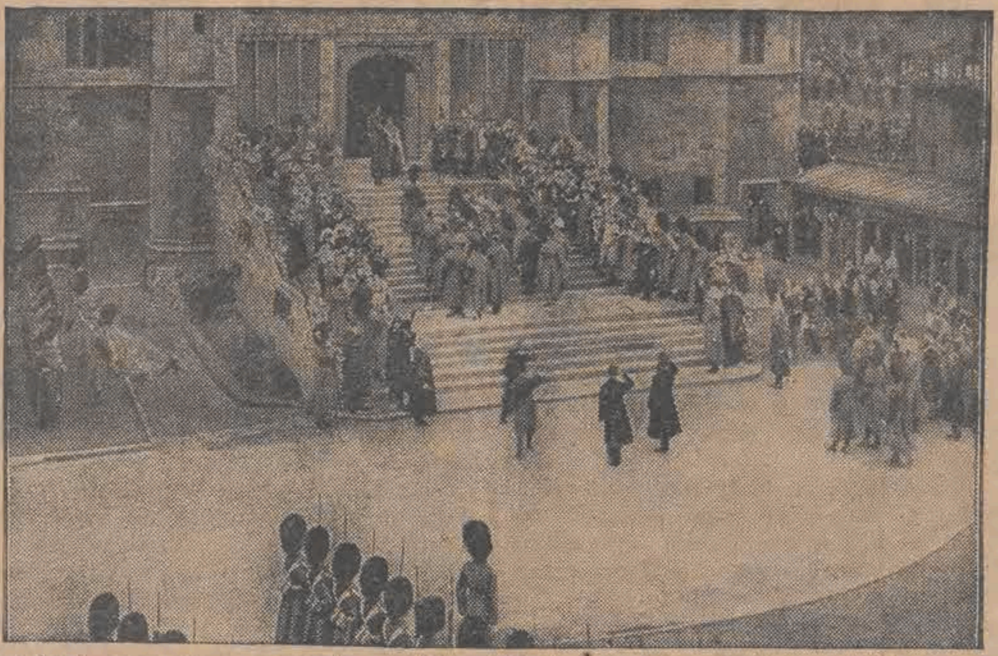

Kondukt pogrzebowy przed zamkiem Windsor, gdzie powitał zwłoki monarsze arcybiskup Canterbury.

Mistrzowska jazda na wrotkach

We wszystkich stolicach Europy popisuje się obecnie trójka holendrów, pokazując wysoce artystyczną jazdę na wrotkach.

Nieście pomoc najbiedniejszym

ZWYCIĘZCY W ZAWODACH KONNYCH.

Na międzynardowych zawodach hippicznych, które odbyły się w Berlinie, pierwsze miejsce zajął major Wojsk Polskich Lewicki (z prawej), drugie — porucznik szwedzki Bauer (z lewej).

TRANSPORT BRONI W ABISYNJI

Trudno na podstawie sprzecznych komunikatów włoskich i abisyńskich wyrobić sobie zdanie o przebiegu operacyj wojennych. Ale jedno jest niewątpliwe, że operacje te odbywają się w nader ciężkich warunkach. — Na zdjęciu — uciążliwy transport broni poprzez piaski pustynne.

Codzienna nowelka „Expressu"

Przygoda pisarza

— To jest zupełnie nieprawdopodobne! — zawołał Leon Westen zdenerwowanym głosem i cisnął na ziemię gazetę, którą czytał przed chwilą.

Jakiś pan, który siedział obok Westena w palarni hotelu „Adlon", nachylił się i zapytał:

— Czy pozwoli pan przejrzeć gazetę.

Westen kiwnął głową. Sąsiad sięgnął po gazetę i zauważył, że była ona rozłożona po tej stronie, na której zamieszczona była nowelka o duchach Bentona.

— Czy ta nowelka tak pana zirytowała? — spytał Westena.

Zapytany kiwnął głową i rzekł:

— Widzi pan, to ma być nowelka o duchach, ale stwierdzam z całą stanowczością, że autor nie zna się na tem zupełnie. Nie jestem wprawdzie krytykiem, ale ponieważ czytam bardzo dużo, mam już wyrobiony smak i denerwuje mnie, gdy autor inaczej myśli, niż ja. A taka właśnie jest nowela Bentona. Treść jest doskonała, ale brak wczucia się w specyficzną atmosferę. Ma się wrażenie, że autor pisał tę nowelę w jaskrawo oświetlonym pokoju, podczas gdy jego żona układała na stole pasjanse.

Sąsiad zwinął gazetę i odparł:

— To jest bardzo ciekawe. Muszę zaznaczyć, że ja, jako pisarz...

— Pan jest pisarzem? — przerwał mu Westen.

— Tak, i jestem autorem tej nowelki, która tak pana zirytowała. Bardzo się cieszę, że usłyszałem słowa bezinteresownej krytyki.

Do palarni wszedł kelner i Westen zamówił coctail, poczem zwrócił się do pisarza:

— Proszę mnie nie uważać za człowieka natarczywego, ale praca pisarza bardzo mnie interesuje. Chciałbym wiedzieć, w jakich warunkach pisał pan tę nowelę. Zaznaczyłem, że brak w niej znajomości rzeczy i pan będzie łaskaw mi wybaczyć. Nie zmieniam jednak mego zapatrywania. Śmiem wątpić, czy przebywał pan w domu, gdzie straszą duchy.

— Ma pan rację — odparł pisarz. — Nowelę tę pisałem siedząc w wygodnym fotelu w ogrodzie przed moim domkiem. Nie sądziłem, że wczucie się w tę specyficzną atmosferę jest konieczne. Musi pan przyznać, że pisarz nie zawsze może sam wszystko przeżywać. Musi polegać na swej inteligencji i fantazji.

— A widzi pan, że inteligencja i fantazja nie zawsze może zastąpić własne przeżycia. Czy zna pan dobrze tę okolicę?

— Niezupełnie. Jadę do przyjaciół autem i w drodze zdarzyła mi się maleńka katastrofa. Musiałem zatrzymać się tutaj. Ale czemu się pan o to pyta?

— Czy nie zechciałby pan dokonać pewnego eksperymentu?

— Musiałbym najpierw wiedzieć, na czem ten eksperyment polega.

— O, to nic trudnego, a mogłoby się znakomicie przydać pańskiej pracy. Mniej więcej w odległości dwuch kilometrów od tego miejsca znajduje się izdebka, w której podobno „straszy". Opowiadał mi dziś zrana o tem kelner. Ongiś mieszkał tam jakiś pustelnik, który unikał wszelkiej styczności z ludźmi. Pewnego dnia odwiedziła go tam narzeczona, a on ją zamordował. Czy zgodziłby się pan tam pójść dziś w nocy i spędzić całą noc na pisaniu? Nie wątpię, że nowelka o duchach, napisana w takich okolicznościach, wypadnie stanowczo lepiej. Będzie pan mógł czerpać materjał z własnych przeżyć i kontemplacyj.

— No tak — mruknął pisarz — Nie wątpię, że to może być bardzo ciekawe.

— Te przeżycia — przerwał mu Westen — mogą mieć dla pana kolosalne znaczenie.

— Dobrze, pójdę — zgodził się pisarz. — Pan zadrasnął moją dumę pisarską. Muszę się więc zrehabilitować. O której godzinie można się tam udać?

— No, powiedzmy, o północy. Odprowadzę pana na miejsce i zostawię go samego. Weź pan ze sobą tę gazetę i wieczne pióro. Spróbuj pan jeszcze raz opisać tę scenę z duchami. Proszę też zabrać ze sobą latarkę.

— No dobrze, zobaczymy. A więc o północy przyjdzie pan do mego numeru

— Tak jest.

O godzinie drugiej po północy pisarz wrócił do hotelu.

Według jego zdania eksperyment nie udał się.

Westen odprowadził go o północy do izdebki, w której spędził dwie godziny, ale nie odczuwał on żadnych wzruszeń.

Było mu tylko zimno i nieprzyjemnie.

Wrócił zły do hotelu.

Na progu swego numeru stanął oszołomiony.

Cały jego bagaż leżał porozrzucany po podłodze.

Walizki były otwarte.

Wszystko wskazywało, że ktoś w jego pokoju dokonywał gorączkowych poszukiwań.

Na stole leżał zapieczętowany list.

Pisarz szybko rozerwał kopertę i przeczytał:

— Kochany przyjacielu!

Sądzę, że to właściwie ja powinienem być pisarzem, gdyż, jak pan widzi, nie zbywa mi na fantazji, która zresztą tym razem nie przyczyniła się do zbyt wielkich korzyści.

A wszystkiemu jest winien fakt, że wy, pisarze, korzystacie z pseudonimów.

Doniesiono mi, że pisarz o nazwisku Benton wiezie wartościową biżuterję i pieniądze dla jednego ze swych przyjaciół i z tego powodu śledziłem pana, a co dalej było, wie pan doskonale.

Lecz oto teraz odkryłem, że pańskie prawdziwe nazwisko brzmi Hustor i że pańskie walizki zamiast wartościowych przedmiotów, zawierają nieświeżą bieliznę.

Historja z pustelnikiem była oczywiście zmyślona. Obawiam się, że moje duchy rozczarowały pana tak samo, jak pan mnie.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika" Nr.68.14 8 Redakcja i Administracja: Łódź Piotrkowska 49 Tel. Administracji: 122-14 Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawce i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grohelniak, Łódź. ul. Piotrkowska nr. 49.